Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 19 października 1928 r. Cena 20 groszy

# KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 240 (1287)

## Stronnictwo Narodowe.

Wyszło ono z urny wyborczej zdruzgotane, bliskie zdziesiątkowania, bardziej moralnego aniżeli liczebnego. Przeżarte wewnętrznym rozpadem, zużyte dosytem, scherlałe programowo stanęło wobec nowego układu politycznych stosunków w Państwie.

Rezultat ten był tembardziej zabójczy, że obóz ów, więcej aniżeli którykolwiek inny kierunek, wręcz jedyny w Polsce, miał pełną sposobność okazania swej wartości w długim okresie piastowania władzy i wyłącznej odpowiedzialności za losy państwa.

Przetrwawszy z niemałą biedą 'falę protestów niby przedsiębiorstwo, które znalazło się w konkursie i ogłosiło czasową niewypłacalność, podjął ów kierunek swą reorganizację. Pozbierał rozbitych, zacieśnił szeregi, zmienił poraz niewiadomo który proklamę i skontrolował „program". Po ostatnio odbytych obradach Rady Naczelnej z wielką emfazą ogłosił swe *credo*, niby kodeks wierzeń i tez.

Wyobraźmy sobie przeciętnego obywatela, który zdobywa się na potrzebną wytrwałość i przebija się przez sążnisty elaborat, ułożony przez tuzów „narodowego stronnictwa". Czyta więc w uroczystej ekspozycji, że „państwo polskie... musi obecnie zmierzać do wzmocnienia swego ustroju na podstawie rządów prawa" i szerzej w ustępie o ustroju państwa, że wymaga on „bezwzględnego przeprowadzenia w całem naszem życiu państwowem zasady panowania *prawa*, którą Polska, broniąc najgłębszych podstaw swej cywilizacji, przeciwstawić musi wschodniej pogardzie prawa i jego naruszania". Aprobuje odrazu żądanie „skutecznego i pełnego zabezpieczenia *praworządności*".

Najbardziej pierwiastkowa znajomość zdarzeń, których świadkiem naocznym był ów czytelnik, każe mu już w tem miejscu sprawdzić, *kto jest wystawcą deklaracji*. Bo jeżeli istotnie „stronnictwo narodowe", bliźniak takiejże „demokracji", epigon ruchu wszechpolskiego, warchoł obwiepolski, na ten czas ma tu miejsce najgrubsza mistyfikacja.

„Stanowisko *głowy Państwa*"—rysuje dalej program — „winno być otoczone największą powagą". Deklarant, względnie ich spółka potrafiłaby wskazać i wymienić z nazwiska tych ludzi, którzy formowali grupy niedorostków i szkolnej młodzieży, ciskającej grudy śnieżne na przejeżdżającego ulicą Warszawy Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Narutowicza. Użyczał gościnnego miejsca na łamach swej prasy harcerzom pióra, podrywającym systematycznie wszelki autorytet państwowy. Niebaczną agitacją splamił krwią fotel najwyższego dostojnika.

„Działalność administracji—oświadcza w jednym z dalszych ustępów—oparta być winna na ścisłem przestrzeganiu przepisów prawa i poczucia słuszności. Ustrzec ją należy od *wpływów stronniczo-politycznych*, których rozpanoszenie się w poszczególnych dziedzinach zarządu państwowego działa zgubnie na jego wartość".

Należy ustrzec. Administracja nie może, nie powinna być używana za narzędzie chwilowych celów. Winna być bezstronna i patrzeć pożytku państwowego, dobra społecznego, któremu służy.

Lecz kto to stwierdza, winien mieć *prawo potemu*. Moralne uprawnienie, którego nie trzeba określać, by było zrozumiałe, co ono oznacza. Czystość własną, nie naruszoną żadną winą.

Partyjnictwo i polityczny dyktat w administracji państwowej doprowadziło — „stronnictwo narodowe" do najostateczniejszych granic. Było ono alfą i omegą doboru ludzi i wytyczania terenu ich pracy. Bez jakiejkolwiek przesady można powiedzieć, że działalność tej administracji była *zaprzeczeniem*, „przepisów prawa i poczucia słuszności". Tak zw. kresy w latach do 1926 r. stanowią niewyczerpaną studnię przykładów na objaśnienie ducha owych „przepisów i słuszności". Pod ręką urzędnika, ustawionego przez „stronnictwo narodowe" powstało bagno bezprawia głębsze od poleskich, obszar krzywdy, większy od wschodnich połaci Rzeczypospolitej.

Każdy ustrój państwowy ma urządzenia, których celem jest zabezpieczenie społeczności przed rozkładczą akcją, szkodnictwem, niemoralnością. Brak jednakże instytucji do walki z publicznem kłamstwem. Brak organu, któryby czuwał nad objawami demoralizacji politycznej, nawet jeżeli dochodzi ona krańcowych rozmiarów.

Nic to, że z dnia na dzień sączy się trucizna odmierzana wytrawną dłonią z kroplomierza. Że na łamach prasy opozycyjnego „narodowego stronnictwa" dzień w dzień uprawia się destrukcję. Największe napisy o strajku w Łodzi, zdradliwe wiadomości o zamierzanych rzekomo akcjach cennikowych, urągliwe wtręty nierzadko nawet w artykułach literackich, wstrętne niedomówienia przez które przegląda oblicze wykrzywione grymasem nienawiści są objawami, do których przywykliśmy zdawna,

Lecz gdy pobity, zwalony własną winą, wychwytuje cudze słowo i używa go jak swego, gdy rzuca stronie przeciwnej to, czem sam zawinił, uprawia *polityczny nierząd*. Wtedy właśnie ciśnie się myśl o ułomności ludzkich urządzeń, które są wobec tego bezsilne. Przychodzi nawet na chwilę wątpić o wartości prawa wolnego słowa, które może być tak bardzo nadużyte.

„Stronnictwo narodowe" tkwi nadal, pomimo wszelkich przeobrażeń zaczętych w starej bezduszności. Zapatrzone mglistym wzrokiem w pojęcia bez treści, jest ślepe na życie i nieudolne wobec jego potrzeb. Potrafi co najwyżej formułować zarzuty, lecz gdy trzeba pozytywnej pracy, czy tylko deklaracji, sięga po cudze, stwarzając najnienaturalniejszy stop startego frazesa, wyświechtanych haseł i — plagjatu.

Kleidłem zaś jest zwykłe, wypróbowane kłamstwo. *T.*

### Nowy oddział Związku legjonistów.

KRAKÓW. 18.X. (Pat.). W niedzielę dnia 14 października r. b. odbyło się w Limanowej z inicjatywy dr. Gruszewskiego zebranie organizacyjne oddziału Związku Legjonistów. Zebranie powitał miejscowy starosta dr. Miller wyrażając przeświadczenie, że poczynania Związku pójdą pod wielkiem hasłem Marszałka Piłsudskiego o wyścigu pracy.

Po referacie wybrano zarząd oddziału na czele którego stanął p. Romer.

Zebrani legjoniści wysłali depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

### Zgon gen. Rozwadowskiego.

WARSZAWA, 18.X. (Pat.) Dziś o godz. 2 po południu zmarł tu generał broni ś. p. Tadeusz Jordan Rozwadowski przeżywszy lat 66.

* * *

Gen. Rozwadowski, — jak wiadomo — miał w najbliższych dniach stanąć przed sądem pod zarzutem nadużyć, uczynionych dzięki piastowaniu wysokiej godności w wojsku przed majem 1926 r.

Gen. Rozwadowski zmarł po dłuższej chorobie. Pogrzeb odbędzie się jutro. Zwłoki zostaną przewiezione do Lwowa.

### Bieg sztafetowy.

WARSZAWA, 18.X. (Pat.) Po 17 dniach bieg sztafetowy dookoła granic Polski zbliża się ku końcowi.

We czwartek o god. 6 rano sztafeta wschodnia niesiona przez posterunkowych straży granicznej przybyła do miejscowości Chorzele.

O godz. 2 po południu tegoż dnia sztafeta przybyła do wsi Stawiska i znajdowała się już w bezpośredniej bliskości od miejsca startu. Według przypuszczeń sztafeta ta powinna ukończyć bieg dzisiaj w godzinach nocnych. O sztafecie zachodniej, niesionej przez żołnierzy K. O. P. Dowództwo Korpusu Ochrony Pogranicza nie otrzymało w dniu dzisiejszym żadnej informacji. Wobec tego, że sztafeta znajdowała się w dniu wczorajszym bliżej mety, niż sztafeta wschodnia sądzić należy, że ukończenie biegu zachodniej pałeczki sztafetowej nastąpi w dniu dzisiejszym przed północą.

## Pierwszy dzień inspekcji ministra Składkowskiego na Wileńszczyźnie.

### Doraźne zarządzenie w sprawie zniżki cen chleba.

Wczoraj rano p. minister Składkowski wraz z towarzyszącym mu p. wojewodą wileńskim wjechał w granice województwa wileńskiego od strony powiatu oszmiańskiego gdzie przystąpił do szczegółowej lustracji stanu dróg i warunków mieszkalnych ludności tak że dopiero w godzinach popołudniowych p. minister przybył do Oszmiany gdzie oczekiwał go już starosta mołodeczański p. Piekutowski. Do Mołodeczna pan minister przybył o godzinie 17, gdzie zabawił niespełna godzinę. W wyniku przeprowadzonej lustracji p. minister wydał szereg zarządzeń zmnieszających do naprawy stosunków gospodarczych i sanitarnych. Na czoło tych zarządzeń wysuwa się sprawa zniżki cen chleba.

Okazuje się bowiem że piekarze tamtejsi pobierają za klg. chleba 10-15 groszy ponad ceny obowiązujące nietylko w Warszawie lecz i w Wilnie Pan minister polecił zniżyć natychmiast ceny. Na dziś zwołuje się w tej sprawie posiedzenie piekarzy którzy zarządzeniem p. ministra są bardzo zaskoczeni i tłómaczą jak mogą. O godzinie 18 p. minister wraz z towarzyszącemi mu osobami udał się do Wilejki gdzie spędzi noc i dzień dzisiejszy, poświęcając go badaniu miejscowych stosunków. Dalsza marszruta p. ministra trzymana jest w tajemnicy.

*

Czy minister Składkowski przybędzie do Wilna? Takie pytanie zadawali sobie członkowie komisyj lustrujące gorączkowo miasto.

O rozmiarach prac może posłużyć fakt że w komisjach tych pracują nietylko referenci starostwa lecz i radcowie wojewódzcy.

Policja również robi co może. Wczoraj rano postawiono na nogi wszystkich dozorców którym polecono wymycie okienic i drzwi wychodzących na ulice. Wszyscy biegają jak opętani mając jedno pytanie na ustach: czy przyjedzie?

## W dalszym ciągu stara piosenka.

BERLIN 18.X (Pat). Nacjonalistyczna „Deutsche Tageszeitung" ogłasza wywiad, udzielony temu dziennikowi przez posła litewskiego w Berlinie Sidzikauskasa, który oświadczył, że w nadchodzących rokowaniach królewieckich Litwa nie będzie mogła wyjść poza granice propozycyj, poczynionych już przez nią.

Litwa, oświadczył Sidzikauskas, jest zdania, że po zakończeniu stanu wojny należy przedewszystkiem zorganizować pokój. Dlatego też żąda zawarcia paktu o nieagresji i zdemilitaryzowania obszaru Wileńszczyzny, by w ten sposób nie narażać dalszych rokowań na ewentualne obostrzenie.

## Nowy „rewelator" kowieński.

### Rodzą się oni w Kownie, jak grzyby po deszczu.

Do tylu już znanych „rewelatorów" rządu kowieńskiego: Majusa, Pietkiewicza i całej kliki pomniejszych przyłączył się jeszcze jeden, jak głoszą pisma kowieńskie „przyjaciel i zausznik" Pleczkajtisa, niejaki Pawłowski, aresztowany przed tygodniem w Kownie. Jak jego poprzednik, Majus, Pawłowski zaczyna od tego, że rząd polski łoży wielkie sumy (50 000 zł. miesięcznie) na emigrantów litewskich, wydaje pismo „Pirmyn" i dopomaga im w ich wysiłkach w kierunku obalenia obecnego rządu na Litwie. Na zjeździe emigrantów w dniu 22 sierpnia w Wilnie podobno miała być przyjęta rezolucja, według której głównym celem emigrantów jest właśnie obalenie tego rządu i zwołanie drugiego sejmu ustawodawczego. Po zjeździe Pleczkajtis, według słów Pawłowskiego, miał wyjechać do Grodna, gdzie dowodzi wojskiem emigranckiem, składającem się aż ze 115 ludzi. W końcu Pawłowski dodaje, że odezwy antyniemieckie, znalezione w Kownie, są pochodzenia polskiego.

* * *

Opinja publiczna zna już dobrze wartość tych „rewelacyj", to też i kolejne z reguły rewelacje Pawłowskiego nie będą chyba czemś nowem i nie wzbudzą w nikim zainteresowania. *(Red.)*.

## „Dwa skandaliczne wywiady".

RYGA 18 X (Pat). „Latvis" w artykule p. t. „Dwa skandaliczne wywiady" Berg omawia oświadczenia premj. Woldemarasa i Celensa o łotewsko - litewskich stosunkach.

Berg oświadcza, że wywiad premjera litewskiego wywarł wrażenie pękającej bomby. Jesteśmy—pisze Berg—narodem miłującym pokój i dyplomacja nasza była ustępliwa we wszystkich zagadnieniach międzynarodowych, a także i w stosunku do Litwy. Oddaliśmy Połągę bez jakiegokolwiek odszkodowania. Nie otrzymaliśmy Możejka, aczkolwiek wzdłuż całej granicy można znaleść wiele wsi zamieszkałych przez Łotyszów, którzy zostali po stronie litewskiej.

Niemożliwe jest jednak zachowanie dobrych stosunków, jeśli po każdym naszym kroku w kierunku zbliżenia dyktowanego szczerością, Litwa czyni dwa kroki wtył. Woldemaras w swoim czasie nazwał bardziej ścisłe zbliżenie między państwami bałtyckiemi romantyką polityczną. Nie miał on czasu kiedyśmy chcieli jechać do Kowna dla podpisania umowy handlowej.

Jeśli nasz poseł w Kownie jest mu niewygodny, to my możemy pozostać tam i bez posła. Ale Litwa doprawdy nie posiada tylu przyjaciół międzynarodowych, ażeby z lekkiem sercem mogła się pozbywać przyjaciela najbardziej serdecznego i bezinteresownego.

Dalej Berg omawia wywiad Celensa i konstatuje, że ten ostatni był w opozycji w stosunku do wszystkich ministrów Spraw Zagranicznych prócz samego siebie. W czasach Mejerowicza znalazł nawet chytry sposób kiedy pewnego pięknego dnia opuścił stanowisko wiceministra Spraw Zagranicznych, ażeby natychmiast na drugi dzień wnieść interpelację odnośnie tej polityki zagranicznej, którą wczoraj jeszcze kierował.

Nic dziwnego więc, że Celens może szczerzyć zęby na obecnego ministra i byłoby niezrozumiałem, gdyby przeoczył możność wykorzystania napaści Woldemarasa. Jednak, jako poseł opozycyjny nie może on wogóle sądzić o stanowisku Sejmu, lub jakiejkolwiek komisji w stosunku do jakiegokolwiek ministra. Jeśli czyni to przykrywając się płaszczykiem przewodniczącego komisji, to jest to nietakt tak samo jak wywiad Woldemarasa, którego Celens broni.

## „Germanja" o konflikcie łotewsko-litewskim.

BERLIN. 18. X. Pat. Zdaniem Germanji, konflikt łotewsko-litewski jest dowodem, jak dalece kwestja wileńska wciąga w krąg sporu polsko-litewskiego szereg państw niezainteresowanych bezpośrednio w tej sprawie.

## Polsko-łotewskie rokowania kolejowe.

RYGA. 18. X. (ATE). W rokowaniach kolejowych polsko-łotewskich dyskutowano dzisiaj nad jednym z czterech projektów, które zostały przedłożone przez Łotwę. Jutro odbędzie się dalsza dyskusja nad pozostałemi projektami.

Powodzenie rokokowań można uważać za zapewnione.

## „Wielka troska" prusaków.

BERLIN. 18. X. Pat. Organ stronnictwa niemiecko-narodowego „Deutsche Tageszeitung" zamieszcza na naczelnem miejscu artykuł p. t. „Wielka troska", w którym podnosi alarm z powodu niebezpieczeństwa, grożącego rzekomo Prusom wschodnim ze strony Polski.

Dążenia Polski do udziału w rokowaniach o ewakuacji Nadrenji, zmierzają do stworzenia niebezpieczeństwo dla Niemiec iunctim pomiędzy zagadnieniem zachodoniem i wschodniem.

Dziennik dopatruje się w polityce polskiej dążenie do odebrania Prus Wschodnich od Niemiec wszelkimi sposobami i kończy żądaniem podjęcia planowych na wielką skalę zakrojonych zarządzeń politycznych i gospodarczych, mających na celu wzmocnienie Prus Wschodnich, a przedewszystkiem podjęcie zdecydowanej walki o skasowanie korytarza pruskiego.

## Dzień polityczny.

Onegdaj o godz. 11 zrana P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki przyjął prof. Kryńskiego, który prosił P. Prezydenta o objęcie protektoratu nad kongresem chirurgicznym, odbyć się mającym w r. 1929. Następnie przyjął P. Prezydent delegację 1 pułku radjotelegraficznego, która wręczyła p. Prezydentowi oznakę honorową pułku. Z kolei P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację oficerskiej szkoły sanitarnej, która zaprosiła P. Prezydenta na uroczystość promocji podchorążych.

O g. 12 m. 15 w poł. P. Prezydent przyjął posła austrjackiego w Warszawie p. min Posta, który prosił P. Prezydenta o objęcie protektoratu nad uroczystościami, związanemi z jubileuszem setnej rocznicy urodzin Schuberta.

*

Z dn. 20 bm. ma przybyć na Śląsk Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Prezydent bawić będzie na Śląsku przez dwa dni w charakterze czysto prywatnym i podczas pobytu swego zamieszka w Chorzowie.

Jednocześnie przybędzie do Katowic minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski, który weźmie udział w ogólnopolskim zjeździe delegatów Ligi Morskiej i Rzecznej.

Marszałek sejmu, p. Daszyński przyjął w dniu onegdajszym dotychczasowego sekretarza p. prezesa Rady Ministrów, p. por. Zaćwilichowskiego, który przed wyjazdem na studja do Francji złożył p. marszałkowi wizytę pożegnalną.

*

Dowiadujemy się, że dotychczasowy dowódca straży granicznej gen. *Pasławski* upuszcza swe stanowisko. Następcą jego będzie pułkownik żandarmerji *Jur-Gorzuchowski*, zastępca komendanta m. Warszawy.

Gen. *Pasławski* obejmie jedno z wyższych stanowisk wojskowych, względnie przejdzie do administracji cywilnej.

Dnia 31 bm. zbiera się w Genewie komitet ekonomiczny Ligi Narodów. Polskę reprezentować będzie w komitecie podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i handlu p. Doleżal. Komitet zajmie się wszystkiemi zagadnieniami, które były rozpatrywane na 9-em Zgromadzeniu Ligi Narodów.

## Z Litwy Kowieńskiej.

### Politycy litewscy w Kłajpedzie.

KOWNO. 18.IX. (Ate). Woldemaras, generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Zaunius, poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas i gubernator Kłajpedy Merkis wyjechali wczoraj do Kłajpedy. Po krótkim pobycie w Kłajpedzie Woldemaras uda się z powrotem do Kowna.

Koła polityczne wyrażają przypuszczenie, że wizyta polityków litewskich w Kłajpedzie pozostaje w związku z przyszłemi rokowaniami polsko litewskiemi.

### Głodówka więźniów w Worniach.

W obozie koncentracyjnym w Worniach rozpoczęła się głodówka więźniów politycznych, którzy żądają przeniesienia z powodu zbliżającej się zimy do innego, bardziej odpowiedniego więzienia lub też dostosowania obozu do możliwego stanu.

## Kronika telegraficzna.

— Komunista włoski della Maggiera skazany wyrokiem specjalnego trybunału obrony państwa na karę śmierci został w dniu wczorajszym rozstrzelany w Rzymie.

— „Le Journal" donosi z Nicei, że aresztowano tam włocha nazwiskiem Gandiniego, który przyznał się do uprawiania szpiegostwa.

— Lotnik Hunefeld, który odleciał z Berlina, celem dokonania lotu Berlin—Tokio zmuszony był do lądowania na przedmieściach Tokio z powodu burzy. Samolot jest silnie uszkodzony. Załoga wyszła bez szwanku.

— W odbytem spotkaniu polskiej drużyny bokserskiej z drużyną bokserów szwedzkich w Malmo Polacy zwyciężyli w stosunku 3:2. Najlepsze wyniki osiągnął Górny, a następnie łodzianin Seidel.

— Wykopalisko. Na przedmieściu Krakówka w Sandomierzu jeden z gospodarzy w czasie orki natrafił na groty, dzidy, miecze i części zbroi żelaznych. Wykopalisko to według opinji archeologów pochodzi z okresu napadów tatarskich.

— Aresztowanie dyrektora niemieckiego banku: „Gazeta Poznańska i Pomorska" donosi, że wczoraj aresztowano z polecenia władz dyrektora niemieckiego banku fur Handel und Gewerbe Sperbera. Szczegóły śledztwa są narazie osłonięte tajemnicą.

— Krążownik „Edgar" i „Ondine" dał 21 strzałów armatnich na cześć załogi zatopionej łodzi podwodnej „Ondine", poczem kapelan odprawił modły żałobne, do morza zaś rzucono wieńce kwiatów.

— Poczta niemiecka zdołała dzięki specjalnej obserwacji wykryć w ciągu ostatnich miesięcy 150 prywatnych niezalegalizowanych radiostacyj nadawczych, pracujących na krótkich falach

# Nieporozumienia i walki w P. P. S.

## Onegdajsze obrady C. K. W.

„Kurjer Poranny" z dn. wczorajszego donosi: „Nieporozumienia w łonie władz partyjnych PPS, jak również w podległych im organizacjach zawodowych i robotniczych stają się coraz wyraźniejsze i przybierają coraz bardziej na sile w miarę zbliżania się daty kongresu partyjnego. Wszelkie jednak spory i nieporozumienia choć grożą niemal już rozłamem w partji, są starannie przemilczane zarówno przez partyjną prasę jak i przez czynniki kierownicze.

Wychodzący od kilku dni dziennik socjalistyczny w Warszawie „Przedświt" w obszernym artykule przedstawił działalność t. zw. lewicy C. K. W. i partji, na czele której stać mają — wedle informacji tego pisma—posłowie Zaremba, Prager, Kwapiński oraz sen Kłuszyńska. „Przedświt" szczegółowo przedstawia pracę tej grupy, do której należeli poprzednio obecni komuniści z pos. Sochackim na czele, która stale dążyła do rozłamu w partji i stworzyła tajny komitet pod przewodnictwem pos. Zaremby, zwalczający warszawski O.K.R. i przedewszystkiem stale atakujący Marszałka Piłsudskiego.

Wedle dalszych wiadomości wprost rewelacyjnych tego pisma odbyło się onegdaj w domu kolejarzy tajne zebranie, na którem wybrano delegację pod przewodnictwem sen. Dory Kłuszyńskiej i pos. Zaremby, która miała udać się do C.K.W. z żądaniem „represyj względem warszawskiej organizacji P.P.S., które polegać mają na nieuznaniu warszawskiej Rady Związków Zawodowych, na rozwiązaniu warszawskiego O. K. R. i mianowaniu komisarzy, wreszcie zawieszeniu i oddaniu pod sąd wybitniejszych kierowników warszawskiej organizacji".—Tak brzmiały sensacyjne rewelacje tego pisma.

Onegdaj zaś odbyło się kilkugodzinne posiedzenie C. K. W. pod przewodnictwem pos. Barlickiego, które miało, zdaje się, przebieg bardzo burzliwy. Przedstawicielom prasy oświadczono jedynie, że dyskusja dotyczyła spraw organizacyjnych i przygotowawczych na kongres, oraz że komunikat o przebiegu obrad nie będzie wydany.

Na posiedzeniu C. K. W. przesłuchano kilku prezesów związków zawodowych warszawskich w związku ze sprawą t. zw. Rady Związków. Spraw tych nie zakończono i mają one być tematem obrad C. K. W. w najbliższą środę. W czasie posiedzenia opuścił salę obrad prezes O. K. R. w Warszawie pos. Jaworowski, widocznie wzburzony, co zwróciło ogólną uwagę.

Coraz bardziej uwypuklają się różnice w P. P. S. i walka zaczyna przybierać ostrzejszy i bardziej zdecydowany charakter, który doprowadzić może na kongresie partyjnym do wielu niespodzianek".

* * *

*(Tel. od wł. kor. z Warszawy).*

W nadchodzącą niedzielę u jednego z członków C. K. W. ma odbyć się posiedzenie, na które otrzymają zaproszenie członkowie organizacji warszawskiej. Celem tego posiedzenia jest próba załagodzenia konfliktu na warunkach: 1) prawa wydawania własnego pisma przez organizację warszawską, 2) uznania warszawskiej rady związków zawodowych, 3) zrzeczenia się demagogicznej polityki frazesów na rzecz realnej polityki, zapewniającej klasie robotniczej pomyślny przebieg spraw państwowych, 4) poruszenia nieprodukcyjnej opozycji, nad którą rząd przechodzi do porządku dziennego.

Organizacja warszawska P. P. S., która podjęła walkę z władzami centralnemi partji, występuje na wewnątrz pod nazwą: Polska Partja Socjalistyczna—dawniej frakcja rewolucyjna.

Jak zapewniają politycy frakcji, frakcja nie weźmie udziału w kongresie P. P. S. w Sosnowcu nawet w charakterze obserwatorów. W najbliższej przyszłości frakcja zwoła własny kongres, na który otrzymają zaproszenie wszyscy członkowie P. P. S.

Frakcja utworzy na terenie parlamentarnym własny klub—jak obliczają — składać się będzie narazie z posłów: *Jaworowski, Downarowicz, Ziemięcki, Straussowa, Niski, Smulikowski, Gardecki i Reger.*

# Strajk w Łodzi wygasa.

WARSZAWA, 18 X (Pat). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Ministerstwie Pracy konferencje przedstawicieli przemysłu włókienniczego w Łodzi oraz związków robotników włókienniczych przy udziale przedstawicieli Ministerstwa, mające na celu likwidację strajku w przemyśle włókienniczym.

Według nadchodzących wiadomości z Łodzi strajk powszechny, trwający tam już od 3 dni, zaczyna wygasać.

Dziś rano rozpoczął się ruch tramwajowy. Uruchomione są prawie wszystkie linje tramwajowe. Roboty kanalizacyjne są już w pełnym toku. Służba restauracyjna wróciła do pracy jeszcze wczoraj. Rzeźnia miejska pracuje normalnie. Handel i transport pracują

W małych i średnich zakładach przemysłu włókienniczego częściowo pracę wznowiono. Natomiast w wielkim przemyśle włókienniczym strajk trwa nadal.

Dziś spodziewana jest uchwała pracowników miejskich natychmiastowego przerwania strajku.

WARSZAWA, 18. X. (Pat.) W dniu 18 b. m. odbywały się w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w ciągu całego dnia do późnej nocy narady z przedstawicielami organizacyj robotniczych i przedstawicielami przemysłu włókienniczego w sprawie likwidacji zatargu wynikłego w Łodzi i okręgu łódzkim.

Po kilkakrotnych naradach oddzielnych z poszczególnemi stronami rozpoczęły się o godz. 19-ej posiedzenia obustronne, które trwały do godz. 0 m. 30.

Jednakże konferencja została zamknięta nie doprowadzając do zawarcia umowy zbiorowej.

# Losy lotu Mac Donalda.

LONDYN, 18 X. (Pat). Brak dotychczas w Londynie jakichkolwiek wiadomości o locie lotnika Mac Donalda, który wyleciał wczoraj z Nowej Funlandji, budzi w Londynie obawy.

Dzisiaj wieczorem Mac Donald powinien był wylądować w Staglane pod Londynem. Dotychczas żaden z parowców nie sygnalizował ukazania się aparatu Mac Donalda. Zapas benzyny pozwoli lotnikowi na przebywanie w powietrzu do jutra rana.

Jest bardzo prawdopodobne, że Mac Donald wylądował w jakiemś odludnem miejscu Irlandji, skąd nie mając radjostacji nie może dać znać o sobie.

# Znów wielka katastrofa budowlana.

VINCENNES, 18-X. (Pat) Wielki dom, znajdujący się w budowie zawalił się. Pod gruzami jego pozostało 16 robotników.

# Środa literacka 49.

Otwarcie „sezonu" w murach odświeżone Bernardynki odbyło się w atmosferze miłej serdeczności i prostoty jakie cechują te urocze Lympozjony. Licznie zebrani goście, wśród których zauważyliśmy z przyjemnością przedstawicieli duchowieństwa i sztuki, nie znaleźli co prawda „klubowego" komfortu na jaki może w nowym sezonie liczyli, ale i na twardych ławach czuli się dobrze rozgrzani ciepłą atmosferą, (i herbatą z ciastkami), tego tradycyjnego już lokalu. Słowo przywitania wypowiedział prof. Pigoń. W zastępstwie p. Romera, któremu niezdrowie przeszkodziło wygłosić obiecane przemówienie, co strapieniem napełniło serca licznych jego przyjaciół, (i przyjaciółek), przemawiał p.X. o książce wileńskiej i jej rozmaitych losach. Poczem objaśniał wraz z dyr. Rygielem wystawione obrazy grafiki wileńskiej.

Poczem przy herbatce, wywiązała się długa i zajmująca dyskusja na temat czytelnictwa, handlu i kolportażu książki, upadku zamiłowania do niej, niedoli księgarzy. Zabierali głos kolejno: prof. Pigoń, p. Hohendlingerówna, dyr. Rygiel, przedstawiciel księgarni Św. Wojciecha, p. Hniedziewicz, p. Łopalewski, p. H. Romer i wielu innych, oświetlając sprawę czytelnictwa z rozmaitych stron. Mieliśmy nawet poglądy ludzi znających systemy kolportażu książki w Ameryce, Afryce, i u Sowietów, czego obecni wysłuchali z zaciekawieniem.

O północy zwykłym zwyczajem rozchodzono się gwarnie przypominając razem wszem wobec i każdemu z osobna, że następna środa jest 50-tą więc j u b i l a t k ą! I że należy uczcić ją specjalnie licznem uczęstnictwem, oraz sensacyjnemi atrakcjami: jako to poezją, prozą, krupnikiem, tortem, tartinkami i wielu innemi niespodziankami, o których się dowiedzą ci, co przyjdą.

# Dookoła rokowań polsko-niemieckich.

BERLIN, 18. X. Pat. Prasa berlińska przynosi w obszernych depeszach z Warszawy głosy prasy polskiej o obecnym stanie rokowań handlowych polsko-niemieckich podkreślając szczególnie głosy „Kurjera Porannego" i „Głosu Prawdy", atakujące przewodniczącego delegacji niemieckiej dr. Hermesa, jako przedstawiciela niemieckich kół agrarnych.

Niemiecko-narodowa „Kreuzzeitung" nazywa stanowisko zajęte przez „Kurjer Poranny" i „Głos Prawdy" niezręczną próbą zastraszenia strony niemieckiej. Dziennik w komentarzu do swej depeszy utrzymuje, że rokowania handlowe z Polską przewlekają się bez końca, a dr. Hermes ustawicznie podróżuje między Warszawą i Berlinem. Dziennik wzywa rząd niemiecki do położenia kresu rzekomej taktyce przewlekania rokowań ze strony polskiej. Również centrowa Germanja atak przeciwko dr. Hermesowi nazywa nietaktem. „Vossische Zeitung" uważa obecny zwrot w rokowaniach za niespodziankę.

BERLIN, 18. X. Pat. Cała prasa berlińska omawia dzisiaj bardzo obszernie kryzys, jaki się zaznaczył w rokowaniach polsko-niemieckich. Dzienniki berlińskie przynoszą niemal jednobrzmiące notatki, pochodzące widocznie z jednego źródła, a starające się zrzucić jedyną odpowiedzialność za obecne napięcie rokowań na Polskę.

Notatki te podkreślają, że strona polska w obecnych rokowaniach nie zgodziła się nawet na poczynienie Niemcom tych ustępstw, jakie poczynione zostały już w rozmowie między Stresemannem, a dyrektorem Jackowskim. Notatka dzisiejsza, zamieszczona przez całą niemal prasę berlińską podnosi, że strona niemiecka przyznała wówczas Polsce kontyngenty w ilości 200 tysięcy sztuk nierogacizny i 200 tysięcy tonn węgla.

Minister Hermes miał przed ostatnim opuszczeniem Warszawy poczynić Polsce rzekomo dalsze poważniejsze koncesje w sprawie eksportu nierogacizny i wędlin. Pomimo to Polska odmówiła poczynienia jakichkolwiek koncesyi wzajemnych Niemcom, żądając natomiast swobodnego importu nierogacizny oraz mięsa wieprzowego i wołowego.

Prasa w tych notatkach nazywa żądanie Polski całkowicie niemożliwem do przyjęcia, podkreślając, że takich koncesyj w sprawie importu Niemcy nie mogliby przyznać nawet tym krajom, które stoją wyżej pod względem organizacji kontroli weterynarnej, aniżeli Polska.

# Gorkij kandydatem do nagrody Nobla.

RYGA. 18. X. (Pat.) Ze Stokholmu donoszą, że najpoważniejszymi kandydatami literackiej nagrody Nobla w roku bieżącym są Gorkij i Henryk Bergson.

Nagrodę za naukowe prace w kierunku fizyki otrzyma prawdopodobnie uczony indyjski Raman.

# Z Państw Bałtyckich.

## ŁOTWA.

### Manewry armji łotewskiej.

RYGA 17.X (Ate). W rejonie Dźwińska i Rzeżycy rozpoczęły się manewry armji łotewskiej, które potrwają do dnia 21 października.

Na manewry przybyli attaché wojskowi, akredytowani przy rządzie łotewskim.

RYGA, 18.10. (Pat). W dniu dzisiejszym na manewry armji łotewskiej wyjeżdżają starsi oficerowie armji łotewskiej wraz z bawiącymi w Łotwie przedstawicielami armij cudzoziemskich.

Początkowo z oficerów armij obcych na manewry miał być zaproszony tylko major Maring, estoński attaché wojskowy, jako przedstawiciel armji zaprzyjaźnionej, następnie jednak decyzja ta została zmieniona i oficjalne zaproszenia na manewry rozesłane zostały także wszystkim innym attaché z wyjątkiem sowieckiego.

### Nowe pogłoski o odwołaniu p. Nukszy.

RYGA 17.X (Ate). „Jaunakas Zinas" podaje, iż w łotewskich kołach politycznych krążą ponownie pogłoski o odwołaniu z zajmowanego stanowiska posła łotewskiego w Warszawie p. Nukszy i posła łotewskiego w Moskwie p. Ozolsa.

### „Tedeja Bridi" o wystąpieniach Woldemarasa.

RYGA, 16.X. (Ate.) „Tedeja Bridi", omawiając w artykule wstępnym wystąpienie prem. Woldemarasa przeciwko łowskiemu ministrowi spraw zagranicznych Balodisowi, nazywa wystąpienie to niebywałem w dziejach dyplomacji.

Sądzić należy, że naród litewski nie solidaryzuje się z oświadczeniem Woldemarasa, który dowiódł, iż brak mu jest poczucia dyplomatycznego.

Stosunki między Łotwą i Litwą nie upoważniają w żaden sposób premjera litewskiego do wypowiedzenia o łotewskim ministrze takich słów, jakich użył.

## ESTONJA.

### Przyjazd Balodisa odłożony.

TALLIN, 18.X. (Pat). Przyjazd łotewskiego ministra spraw zagranicznych Balodisa odłożony został na kilka dni, przyczem jako powód zwłoki podawana jest konieczność brania udziału przez ministra w konferencji polsko-łotewskiej.

### Nominacje na dyrektorów Esti Banku.

TALLIN. 18.X. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów zostały postanowione nominacje na stanowiska dyrektorów Esti Banku członka zgromadzenia narodowego Karna oraz Tannenbauma, a na stanowisko dyrektora banku pożyczek długoterminowych—Rotfelda.

Przeciwko mianowaniu Karna protestowali wszyscy ministrowie, należący do partji rolnej.

Nominacje powyższe wywołały w kołach politycznych Estonji wielkie wrażenie. Partja rolna, który kategorycznie sprzeciwia się tym nominacjom zwołała na dzień dzisiejszy posiedzenie nadzwyczajne, na którem ma ustalić swój stosunek do rządu.

Jak wiadomo partja rolna w estońskiem zgromadzeniu narodowem jest najliczniejsza, posiada bowiem 26 członków i wskutek tego odegrywa w koalicji rządowej wielką role.

**Silne lotnictwo to potęga państwa!**

# Proces o dobra Komory Cieszyńskiego.

KATOWICE, 18.10, (Pat). Przed tutejszym sądem apelacyjnym rozpoczęła się dzisiaj rozprawa w procesie pomiędzy arcyksięciem Fryderykiem a skarbem państwa o dobra Komory Cieszyńskiej.

# Wielki proces komunistyczny.

BUKARESZT 18.X (Pat). W Clui zakończył się wielki proces przeciwko tajnej organizacji komunistycznej. Sąd wojenny, który prowadził rozprawę, uwolnił 33 oskarżonych, oraz publicystę Aradiego. 23 oskarżonych zostało skazanych na karę więzienia od 15 dni do 8 lat. 14 wyroków wydano zaocznie.

Proces ustalił wywrotową działalność organizacji, skierowaną przeciwko bezpieczeństwu państwa oraz łączność jej z centralami propagandy komunistycznej z zagranicą, które dostarczały pieniądze na działalność komunistyczną wśród związków robotniczych Rumunji.

# O czem pisze wileńska prasa żydowska.

## Rząd Marszałka Piłsudskiego a koło żydowskie.

Poseł Wygodzki analizuje w wileńskiej „Cajt" z dn. 16 go października stosunek rządu do koła żydowskiego i stwierdza, że rząd ten dał Żydom gminy wyznaniowe, gdy ci żądali świecko-narodowych. Rząd niema pieniędzy dla żydowskich szkół powszechnych, a dla średnich — praw. Rząd zawarł związek z wszystkiemi żywiołami antynarodowemi, kierując się staro łacińską zasadą: Divide et impera! Rząd usiłuje wszelkiemi siłami asymilować Żydów polskich przymusowo i przeto występuje wrogo przeciwko żydowstwu narodowemu.

Taka była linja walki wszystkich poprzednich rządów wobec Żydów, taka też została linja w rządzie Marszałka Piłsudskiego, od którego Żydzi oczekiwali większej tolerancji dla kultury narodowej. W Kole Żydowskiem chce rząd oderwać część Koła, o której sądzi, że da się ona sprowadzić na antynarodową drogę antynarodowych Żydów sejmowych. Rząd wie przecież napewno, że ludność żydowska w Polsce i jej przedstawiciele w Sejmie odnoszą się z wielką przyjaźnią i dobrze życzą rządowi Marszałka Piłsudskiego, dopóki rząd ten nie zmusza Żydów do porzucenia drogi, którą chcą iść. Niech rząd przeto spróbuje porozumieć się z nami. Jesteśmy siłą w kraju, której rząd potrzebuje, a porozumieć się z nami jest może o wiele łatwiej, niż to się zdaje.

# Obrady Zarządu Głównego Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast.

Agencja Wschodnia donosi:

Dn. 14 b. m. odbyły się w Warszawie obrady Zarządu Głównego Zjednoczenia Pracy Miast i Wsi pod przewodnictwem prezesa posła Marjana Zyndram-Kościałkowskiego, który wygłosił referat o sytuacji politycznej. Sprawozdanie z działalności stronnictwa złożył sekretarz generalny p. Paprocki, poczem wiceprezes Zarządu Głównego poseł Zdzisław Lechnicki wygłosił referat na temat zmiany konstytucji. W dyskusji stwierdzono konieczność przeciwstawienia się wszelkiego rodzaju tendencjom antydemokratycznym.

# Bonifratrzy w Wilnie.

Ze wszystkich miast Rzplitej najlepiej, najdokładniej chyba opisany jest Kraków. Nie wyczerpano tam nietylko większości ale nawet i połowy tematu a raczej tematów, żaden inny wszakże gród polski nie posiada tak bogatej o sobie literatury; dość wspomnieć takie wielostronne, wspaniałe wydawnictwo, jak słynny „Rocznik Krakowski" i inne. Niema kościoła, niema prawie sławnej kamienicy, która nie byłaby szczegółowo w swoich pamiętnikach z inwentaryzowana, zmierzona, omal nie zważona, omówiona na szereg wieków wstecz. Cóż dopiero mówić o przeróżnych zagadnieniach historycznych ogólnej natury. Te są przez szereg najtęższych głów, z Almae Matris Jagiellońskiej przedewszystkiem, wielokrotnie rozważone.

To wszystko jest zresztą zupełnie zrozumiałe a nawet zwykłe. Był czas, no i, miejsce potemu, inaczej niż tu, gdzie nawet dzisiaj, jak to kto inny (nie jeden) na tem miejscu stwierdził, sporo dzieł o Wilnie poza niem musi szukać wydawcy.

Jest wszakże coraz lepiej. Jeśli chodzi o przeszłość historyczną Wilna w zagadnieniach i ogólniejszej i bardziej szczegółowej natury, to pierwsze miejsce zajmuje tu wydawane przez Tow. Przyj. Nauk Ateneum Wileńskie, zaś poza niem coraz częściej ukazują się prace na różne tematy specjalne, jakichś fragmentów przeszłości Wilna tyczące się.

Jedną z takich prac jest niedawno, „staraniem Konwentu wileńskiego O. O. Bonifratrów", wydana monografja o tym konwencie p. t. *„Bonifratrzy w Wilnie"*. Autorem jej jest p. *Stanisław Rosiak*, pracownik Archiwum Państwowego (stąd, oraz z Uniw. Bibl. Publ. najważniejsze dane pochodzą) niedawny absolwent U. S. B. i uczeń prof. *Modelskiego*, na którego seminarjum historycznem ta praca została napisana.

Mało jest korporacyj na terenie Wilna, których los tak byłby związany z jego losem i dziejami jak ta tutejsza odrośl zakonu bonifratrów. W tem tkwi także, ogólnie biorąc, znaczenie tej książki o nich.

Ale nietylko w tem oczywiście. Zakon ten zajmuje pierwszorzędne stanowisko w historji opieki społecznej całej Europy. Jest twórcą szpitali w dzisiejszem tego słowa pojęciu, albowiem to co przed nim było na tę nazwę w obecnem jej rozumieniu, nie zasługiwało. Były to raczej przytułki dla starców i nieuleczalnych. Pierwszy zakład szpitalny dla *leczenia* chorych, nietylko schronisko dla nich, stworzył w r. 1540-ym w Granadzie patron zakonu, *św. Jan Boży*, noszący w życiu świeckiem nazwisko portugalskie *Cuidad*, po męczeńskim pobycie w jednym z ówczesnych szpitali, a właściwie piekieł na ziemi, dokąd się dostał mylnie wzięty za obłąkanego. Zebrała się dokoła niego wkrótce grupa ludzi w luźnem zgromadzeniu, (połączonych jeno wspólną chęcią niesienia ulgi cierpiącym, a tem służenia Chrystusowi), którzy po śmierci świętego (w r. 1550 ym) położyli podwaliny pod późniejszą budowę zakonu, ostatecznie, jako takiego, zatwierdzonego przez papieża Pawła V-ego w r. 1611-ym, istniejącego wszakże faktycznie już od r. 1571-ego, a nawet wcześniej.

Do Polski przybył on w r. 1608-ym, wślad za jednym ze swoich członków, znakomitym lekarzem, do chorego Zygmunta III o, którego uzdrowił. To spowodowało mieszczan krakowskich do sprowadzenia bonifratrów i ufundowania im odpowiedniej siedziby na terenach posesji jednego z patrycjuszów miasta. Odtąd rozpoczynają oni swoją pożyteczną działalność na ziemiach Rzplitej.

Jedyny ze znanych u nas zakonów, dodający do zwykłych ślubów także „dożywotnią ubogim usługę chorym", położył w tej dziedzinie wielkie zasługi, tem większe, że ci chorzy to byly rzeczywiście niemal wyłącznie—biedacy, takich zaś, którzy oprócz choroby, do „infirmerji bonifraterskiej" przynosili ze sobą także i trochę grosza — można na palcach, wciągu dwóchsetlecia (zgórą) działalności „dobrych braci" w Wilnie—policzyć. Byli oni zatem pomocni przedewszystkiem najbardziej tego potrzebującym, w sposób jaknajpełniejszy.

Pomoc ta stała na względnie wysokim poziomie, czego dowodem są dane statystyczne stwierdzające stosunkowo niski procent zmarłych w szpitalu „bonifraterskim". Dane te tyczą się okresu od 1709 do 1827 roku; w tym czasie zmarło tam 14 proc. chorych, co jest bardzo niewiele, jeśli zważy się, iż w tym okresie było parę epidemij, m. in., tak straszliwa w r. 1710 ym. Odsetki śmiertelności w szpitalach: żydowskim i Sawicz w latach: 1901—8 ym (czasy normalne zupełnie) wynoszą 9,73 i 10,48, co wychodzi prawie na korzyść szpitala zakonnego.

Praca O. O. Bonifratrów była też odpowiednio oceniana. Od czasu gdy w r. 1635 (wkrótce więc 300 lecie) przybyli tu sprowadzeni przez bisk. Abrahama Woynę, oraz wyposażeni przez niego i pieniężnie i nieruchomościami (domy, maj. ziemskie), często bywają obdarowywani to w jeden to w drugi sposób aż do samej kasaty zakonu w r. 1843-im niemal. Świadczy to nader oczywiście o zaufaniu jakiem cieszyli się wśród ludności. Oceniali działalność zakonników tych i moskale. Gdy w 1795 roku zajęli Wilno i na rozkaz Repnina powstała tu „Komisja Szpitalna Litewska" do jej zarządu wszedł również i przeor bonifratrów.

Solą w oku najeźdźcy jednakże była ta miłość mieszkańców Wilna do opiekunów w nieszczęściu i połączony z tem duży wpływ moralny drugich na pierwszych, to też postarał się jak najszybciej zlikwidować bonifraterską placówkę.

Wspomniana ofiarność ludności Wilna i tych ziem na rzecz zakonu była mu ogromnie potrzebna wobec, w pierwszym rzędzie wydatków na leczenie i utrzymanie chorych, a następnie licznych klęsk, które spadając na Wilno nie oszczędzały i zgromadzenia.

„Przeżywało Wilno najazdy i zniszczenia wroga — mówi autor omawianej monografji, odczuwał to i konwent. Cierpiało w czasie najazdu Moskwy w 1655 r. — niesie tradycja wiadomość o męczennikach Bonifratrach w Wilnie. Zajął miasto Szwed w 1702 roku i gdy w maju t. r. nałożył kontrybucję 22,115 talarów — złożyli i Bonifratrzy swój grosz wdowi, piętnaście talarów".

Opatrzność Boska nie opuszczała jednak zakonu, bo i w tych ciężkich czasach znajdowali się dobroczyńcy.

... „Wzrastały fundusze, zakon rozwijał swą działalność"... rozszerzając szpital, budując nową świątynę. Dowiadujemy się o paru cechach mających w niej swoje ołtarze.

Spadają nowe nieszczęścia zamieniające i klasztor wraz z kościołem w gruzy niszczące znaczne połacie miasta, pożary z „najstraszniejszym" bodaj, w dziejach Wilna", w 1738-ym.

Tu autor przytacza częściowo wiersz naocznego świadka tej klęski, Bazylego Bonifacego Jachimowicza. Jest on dość charakterystyczny, pozwalamy sobie przeto niektóre zwrotki z cytaty tej powtórzyć tu. Wierszopis zwracając się do czytelnika, zapowiada przedstawienie w tych swoich rymach klęski pożarów:

„Któremi głowa miast Litwy spłonęła
I prawie cała w ogniach utonęła.
Boć je przed zlustrowawszy wiernie
Stawię

## Organizacja albańskich sił zbrojnych.

Główną troską młodego króla Albanji jest problem organizacji albańskich sił zbrojnych, z których pragnąłby wytworzyć potężną armję nowoczesną i zapewnić w ten sposób monarchji silne i trwałe oparcie. Organizacja wojska albańskiego napotykała początkowo na poważne przeszkody, mające swe źródło przedewszystkiem w samym charakterze ludności, której pojęcie karności i subordynacji jest, prawie całkowicie nieznane. Pierwszy pobór do regularnej armji odbył się w Albanji w czasie, kiedy urzędowe spisy ludności w kraju tym jeszcze nie istniały. Wcielanie rekrutów do szeregów odbywało się wobec tego w sposób bardzo prymitywny, a mianowicie w ten sposób, że członkowie komisyj poborowych chodzili od zagrody do zagrody i, „na oko" ustalając wiek poszczególnych mężczyzn, zapisywali ich na listy poborowych. Albańczycy początkowo bardzo niechętnie czynili zadość obowiązkowi służby wojskowej, kiedy jednak pierwsi żołnierze po odbyciu służby powrócili do domu, opowiadając góralom o pięknych uniformach, o wesołem życiu w koszarach i niezłym stosunkowo jedzeniu, „wstręt do żołnierki zaczął stopniowo znikać, i dalsze kampanje poborowe odbywały się stosunkowo gładko".

Armja albańska składa się dzisiaj z trzech grup, odpowiadających, mniej więcej, naszym pułkom. Każda grupa, licząca 2.000 żołnierzy, ma do swej dyspozycji oddział artylerji, oddział inżynieryjny, kompanję karabinów maszynowych i oddział raejotelegraficzny. Cała armja podzielona jest na trzy garnizony, stacjonowane w Tiranie, Skadarze i Beracie.

Organizacja albańskich sił zbrojnych zbliżona jest bardzo do organizacji wojska włoskiego, co przedewszystkiem jest następstwem ścisłego kontaktu, jaki od podpisania umowy tirańskiej panuje między obu państwami. Ząznaczyć tu jeszcze wypada, że instruktorami wojskowymi w Albanji są prawie wyłącznie oficerowie italscy. Obowiązkowi powszechnej służby wojskowej podlega w Albanji każdy mężczyzna, który ukończył 18 rok życia. Na czele wojska albańskiego stoi naczelny wódz lądowych, morskich i napowietrznych sił zbrojnych. Tytuł ten brzmi wprawdzie bardzo szumnie, ale dla uspokojenia pacyfistów stwierdzić się godzi że „morskie siły zbrojne" Albanji składają się zaledwie z 6 uzbrojonych łodzi motorowych, „siły napowietrzne" zaś istnieją narazie jedynie w fantazji tirańskich militarystów, bowiem Albańja nie ma dzisiaj ani samolotów, ani lotników, ani lotnisk, nie mówiąc już fabrykach aparatów lotniczych.

Ministerstwa Spraw Wojskowych w Albanji niema. Naczelny wódz ma tytuł „generalissimusa", który to urząd piastuje dzisiaj sam monarcha. Zogu I. Faktycznym naczelnikiem sił zbrojnych jest jednak pułkownik Aranitas, były oficer armji tureckiej. Szefem albańskiego sztabu generalnego jest jenerał brygady Mirdac, jedyny narazie jenerał armji albańskiej. Armja albańska ma jeszcze swego generalnego inspektora, który to urząd spoczywa w rękach pułkownika Girardi, byłego oficera austro-węgierskiego. Skład albańskiego korpusu oficerskiego jest bardzo różnorodny. Mamy więc tam przedewszystkiem bardzo licznych oficerów rosyjskich, byłych członków armji Wrangla, którzy na czele Achmeda beg Zogu i Ceny bega wtargnęli w roku 1925 z Serbji południowej do Albanji, obalając tam rządy biskupa Fan Noli'ego. Obok oficerów—Rosjan ma armja albańska licznych bardzo oficerów włoskich, tureckich, niemieckich i t. d. Niedawno założona została w Tiranie pierwsza albańska szkoła oficerska, tak, że w niedalekiej już przyszłości będzie miała Albanja swój własny, narodowy korpus oficerski. Tymczasem oczywiście musi Zogu I korzystać z usług „bezrobotnych" oficerów najrozmaitszych „rozbrojonych" narodów. Oprócz szkoły oficerskiej istnieje w Albanji szkoła podoficerska (w Draczu).

Armja albańska dotychczas nie posiadała jazdy, obecnie jednak otrzyma jeden pułk gwardji konnej, który organizuje kapitan wojsk włoskich, Andrea Fraghi. Gwardja królewska liczy 300 wspaniale,—iście po królewsku,—umundurowanych żołnierzy, pochodzących wyłącznie z Albanji północnej, ojczyzny obecnego króla.

Utrzymanie armji kosztuje Albanję około 12.000.000 lirów rocznie, t. j. około 50 proc. całego budżetu państwowego.

Oprócz regularnej armji posiada Albanja dość dobrze zorganizowaną żandarmerję, której znaczenie przez wzgląd na niezbyt idealne warunki bezpieczeństwa w kraju, jest bardzo doniosłe. Żandarmerja albańska liczy 3.000 żołniersy i 300 oficerów. Naczelne dowództwo żandarmerji, która,—nawiasem mówiąc,—zorganizowana została przez oficerów angielskich, znajduje się w Tiranie, dowództwa lokalne zaś—w Skadarze, Draczu i Walonie. W Skadarze istnieje ponadto specjalna szkoła dla podoficerów żandarmerji.

## Problem rozbrojenia wewnętrznego w Austrji

Z inicjatywy socjal-demokracji austrjackiej doszło niedawno w Wiedniu do zwołania t. zw. „konferencji pokojowej", na której omówiona ma być sprawa rozbrojenia, względnie całkowitego rozwiązania partyjnych organizacyj bojowych, nacjonalistycznego „Heimwehru" i socjalistycznego „Schutzbundu". Zwolennicy powszechnego rozbrojenia wewnętrznego w Austrji w konferencję tę pokładali wielkie nadzieje, ale już dzisiaj na podstawie dotychczasowego przebiegu obrad wiedeńskich powiedzieć można, że realizacja planu rozbrojoniowego tak gładko nie pójdzie. Najgorętszymi zwolennikami rozpuszczenia legalnych bojówek partyjnych są dzisiaj niewątpliwie socjal demokraci, którzy uświadomili sobie nareszcie szkodliwość utrzymywania przez stronnictwa polityczne kosztownych oddziałów zbrojnych. Nie jest wykluczone, że do ogólnej pacyfikacji umysłów wśród austrjackiej socjal-demokracji przyczynił się w wielkiej mierze szybki rozwój nacjonalistycznych „Heimwehrów", w których klasa robotnicza widzi eksponentów idei monarchistycznej w Austrji. Nic więc dziwnego, że socjal-demokraci z całą stanowczością domagają się rozpuszczenia wszelkiego rodzaju uzbrojonych organizacyj, i to na podstawie specjalnej ustawy pod nadzorem parlamentu. W myśl postulatów socjal-demokracji rozwiązywanie bojówek partyjnych nastąpić powinno przedewszystkiem w Austrji Niższej a następnie objąć winno wszystkie pozostałe prowincje austrjackie. Przeciwko żądaniom socjal-demokratów występują na konferencji przedstawiciele chrześcjańsko-społecznych, którzy najprawdopodobniej pod wpływem kierowników „Heimwehry" usiłują dowieść, że rozwiązanie legalnych organizacyj wojskowych jest rzeczą podrzędną, i że przedewszystkiem znaleść trzeba środki przeciwdziałania terorowi socjalistycznemu w fabrykach, oraz zastanowić się nad tem, w jaki sposób można by było pracowników publicznych pozbawić prawa strajkowania. Zaznaczyć wypada, że chrześcjańsko-społeczni, wysuwając powyższe hasła, znaleźli się w koalicji rządowej w zupełnem odosobnieniu, bowiem pozostałe dwa stronnictwa rządowe, a mianowicie Wielkoniemcy i Landbund, projekt rozbrojenia i rozwiązania bojówek partyjnych usilnie popierają. Faktem jest, że na konferencji „pokojowej" w Wiedniu zarysowały się tak ostre różnice poglądów pomiędzy poszczególnemi stronnictwami, że na sprawę rozbrojenia wewnętrznego Austrji spoglądać należy z wielkim sceptycyzmem.

## Rokowania w sprawie t. zw. pokoju w dziedzinie pracy.

WIEDEŃ, 18.X. (Pat). W odpowiedzi na propozycję kanclerza Seipla by wdrożone zostały rokowania w sprawie t. zw. pokoju w dziedzinie pracy powziął zarząd socjalistycznych związków zawodowych uchwałe, w której oświadcza gotowość do rokowań.

Mówi dalej o pożarach kościołów i klasztorów franciszkańskiego oraz dominikanów, doszczętnie je niszczących, poczem:

„Toż Marcinkani, Rochitów niewiele,<br>
Panny Sierotki i Bonifratele<br>
Pijarów gmachy polegly w pałacu<br>
Jakby na placu".

W zakończeniu:

„To czytelniku przebierz prostym okiem<br>
A za tych którym słońce wiecznym zmrokiem<br>
W tych ogniach zeszło, westchąwszy serdecznie<br>
Życz im żyć wiecznie".

Spłonął wtedy i w domu „bonifraterskim", człowiek, 109 letni staruszek ex luteranin, kpt. Dybier.

Wkrótce jednakże konwent podnosi się z tej klęski i w r. 1761 jak to można wnosić z zachowanej księgi-nowicjatu, liczebnie dość znacznego, mimo że pomoc wyniszczonej najazdami wroga, ludności, rzecz oczywista — maleje, wzrastając znów pokaźnie pod koniec XVIII w.

W książce p. Rosiaka znajdujemy dużo ciekawych danych, tyczących się terenu posesji O. O. Bonifratrów, jakoteż bliższego jej otoczenia, w nazwaniu nieistniejących dziś już ulic (z planami). Następnie mamy dzieje kościoła Św. Krzyża wraz ze szczegółowym jego opisem (zarówno wnętrze jak i zewnętrzny wygląd) najpierw z r. 1716. „Sam kościół murowany, *gontami* nowemi pokryty, na wierzchu wieżyczka nowa, tarcicami heblowanemi pobita, i po fugach blachą białą żelazną pobita; na tej wieżyczce krzyż żelazny potrójny, na obu końcach także kościoła dwa krzyże żelazne." Następnie dowiadujemy się o wyglądzie kościoła w 1730 ym, zbliżonym już zupełnie do niedawnego jego wyglądu z przed niezbyt szczęśliwego remontu.

„Wieże *dwie czerwono malowane z kopułkami* gałkami, krzyżami pozłocistemi"... etc. Obecny kształt nie — „wygląd" zeszpecony blachą cynkową na wieżyczkach i niemniej psującemi styl żarówkami dokoła obrazu M. Boskiej. na frontonie) i t. p. dodatkami pochodzi z lat po owym, strasznym pożarze w 1748 r.

Mamy także przytoczoną historję obrazu M. Boskiej, cało, z licznych pożarów zawsze wychodzącym, stąd m. inn., uważanego za cudowny; są przytem i dwie podobizny tegoż. Wogóle ilustracyj w książce jest sporo, wśród nich jeszcze jedna wielce interesująca z pieczeciami z dokumentów tyczących się zakonu (przeważnie różne darowizny), niektóre bardzo ciekawe.

Całe dzieło opracowane jest bardzo starannie i dość wyczerpująco z przytoczeniem mnóstwa najrozmaitszych źródeł, a nawet przedrukiem in extenso wielu ważniejszych dokumentów w osobnym dodatku, na końcu książki. Jest ona b. pomyślnym debiutem autora na tem polu, któremu też jaknajserdeczniej życzymy powodzenia w dalszej na niem pracy.

*S. Klaczyński.*



## Z pobytu dziennikarzy amerykańskich w Wilnie.

W dniu 18 b. m. przybyła do Wilna wycieczka dziennikarzy amerykańskich, złożona z pp: Huberta Knickerbocker (New-York Evening Post i Filadelfia Public Ledger), Edgara Nowrer (Chicago Daily News), Howarda Siepen (Christian Srience Monitor), J. A. Bouman (Associatet Press), Darsie Gilie (Chicago Dail News i Morning Post) w towarzystwie wyższych urzędników M. S. Z. radcy dr. Litauera i p. Zażulińskiego.

Na dworcu kolejowym powitali gości w imieniu władz wojewódzkich kierownik oddziału prezydjalnego p. Wiktor Piotrowicz, przedstawiciele Syndykatu dziennikarzy wileńskich, prof. uniwersytetu S. B. Ruszczyc, por. K.O.P. Świętorzecki i inni.

W ciągu dnia dzisiejszego goście zwiedzili zabytki Wilna, byli na górze Zamkowej, w bazylice, w kościele św. Piotra i Pawła oraz w uniwersytecie Stefana Batorego interesując się dziejami naszego uniwersytetu. Informacyj udzielali gościom prof. Ruszczyc i major K.O.P. Dunin-Wąsowicz. Dziennikarze amerykańscy interesujący się kwestją żydowską zwiedzili starożytną synagogę wileńską.

O godz. 4 m. 30 po południu prezydent miasta podejmował gości czarną kawą w sali Klubu Szlacheckiego w obecności wielu wybitnych przedstawicieli tutejszego społeczeństwa. O godz. 7 wieczorem naczelnik Kirtiklis w nieobecności wojewody wileńskiego wydał w pałacu obiad na cześć gości, w którym wzięli udział ks. biskup Bandurski, marszałek senatu Szymański, poseł Jan Piłsudski, prezydent miasta Wilna Folejewski, wiceprezydent Czyż, przedstawiciele prasy i inni. Po obiedzie goście udali się do Reduty i byli obecni tam na dwóch aktach sztuki „Tamten" Zapolskiej z Junoszą-Stępowskim. W dniu jutrzejszym goście udadzą się samochodem na zwiedzenie granicy polsko-litewskiej i polsko-sowieckiej, a dalszym etapem wycieczki dziennikarzy amerykańskich będzie Lwów i Kraków.

## Z Rosji Sowieckiej.

### Skazanie wilnian w Połocku.

Sąd bolszewicki w Połocku skazał na 15 lat ciężkiego więzienia mieszkańców Wilna Zabiełłę Władysława i Połubińskiego Józefa którym zarzucano rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.

## Wśród pism.

— Wyszedł z druku Nr. 20 „Młodej Matki" zawiera następujące artykuły: „Macierzystwo jako zawód" dr. prof. med. M. Michałowicz. „Matka wychowawczyni w stosunku do swego stanowiska", dr. J. Szmydtówna. „O jęczmyku", doc. dr. med. Melanowski. „Pierwszy ogród jordanowski w stolicy", H. M. „Mam maszynę", Helena Bobińska.

Dodatek: piękna tablica wzorów i tablica kroju.

— Bogata i urozmaicona treść N-ru 20 dwutygodnika „Świat Kobiecy" przynosi następujące artykuły, które zainteresować muszą każdą kobietę: dr. E. Kurkowa — Wychowujmy człowieka; dr. Władysław Hojnacki: — Dzisiejsze starania o upiększenie i odmłodzenie ciała; Malibran:—Artystki polskie w Paryżu; Rita Rey: — Kosmopolityczna interpretacja mody; A. Łączyńska: — Powrót do ideałów rodzinnych w Belgji; Efeb:—Dlaczego pani pali; A. Wyleżyńska: — Wiem, że mój okręt; G. Nouveau: — Ręce; W. Filochowski: — Ciaconne; Cz. Kozłowski: — Czasopiśmiennictwo religijne za granicą; Kronika; Przegląd książek; To i Owo; Gentleman: — Coś niecoś dla panów; korespondencja paryska o sukniach tailleurs; roboty ręczne, kurs trykotarstwa, kącik praktyczny i t. d.

### Giełda warszawska z dn. 18, X b r.

WALUTY.

| | |
|---|---|
| Dolary | 8.88¼—8.86¼ |

DEWIZY:

| | |
|---|---|
| Londyn | 43,24½—43,14 |
| Nowy-Jork | 8,90— 8,88 |
| Paryż | 34.83—34,74 |
| Praga | 26,42—26,36 |
| Szwajcarja | 171,61—171,18 |
| Włochy | 46,72—46,60 |

Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212,40.

Papiery procentowe: 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. i Banku Rolnego, obligacje Banku Gosp. Kraj. 94. 5% pożyczka konwersyjna 67. 5% kolejowa 61—60,75. 6% dolarowa 85.50. 10% kolejowa 103. 4% inwestycyjna 119,50—119,75. 5% premjowa 99,75—100,50. 4½% ziemskie 48,75—48.50. 5% warszawskie 54,75. 8% warszawskie 68,50—68,10.

Akcje: Bank Dyskontowy 134,50. Handlowy 120. Polski 176,75—176,50. Zachodni 32,50. Elektrownia w Dąbrowie 88. Siła i światło 131—130. Gosławice 53. Cukier 54—53. Węgiel 101,50. Cegielski 44. Lilpop 38—38,25. Modrzejów 37—36,75. Norblin 120. Ostrowiec serja B I-em 115 — 114. Starachowice 47,50. Zieleniewski 140—145.

# Wieści i obrazki z kraju.

### KRONIKA BRASŁAWSKA.

— **Opady śnieżne na prowincji.** Z całego szeregu miejscowości województwa wileńskiego, a szczególnie z powiatów brasławskiego i dziśnieńskiego nadchodzą wiadomości, że wypadł tam zupełnie niespodzianie duży śnieg, który pokrył zupełnie domy i pola. Ucierpiała na tem ogrodowizna znajdująca się jeszcze w ziemi, tembardziej, że śnieg poprzedziły dość duże przymrozki.

— **Dzieci podpalili zabudowania.** Onegdaj we wsi Nowiki gminy przebrodzkiej powiatu brasławskiego w zabudowaniach Jana Pimonowa wybuchł pożar, który strawił część zabudowań gospodarskich. Jak zostało ustalone pożar spowodowali dzieci Pimonowa, które pozostawione bez opieki bawiąc się zapałkami spowodował zapalenie się słomy w stodole.

### KRONIKA WIL.-TROCKA.

— **Pożar młynu.** Nocy onegdajszej w Holszanach (pow. Wilno—Troki) wybuchł pożar w tamtamszym młynie parowym Bencela Rudnika. Pomimo energicznej akcji ratunkowej większa część młynu uległa zniszczeniu. Straty wynoszą 10 tysięcy złotych. Młyn był zabezpieczony na 3 tysiące dolarów.

Pewne okoliczności wskazują, że niewykluczone jest podpalenie.

### KRONIKA POSTAWSKA.

— **Sekwestrator — defraudant.** Policja w Postawach wszczęła dochodzenie przeciwko sekwestratorowi tamtejszej gminy Tarasiewiczowi, który dopuścił się sprzeniewierzenia pieniędzy ściągniętych w postaci podatków u okolicznych włościan.

### KRONIKA MOŁODECZANSKA.

— **Samobójstwo z powodu niesnasek rodzinnych.** Koło majątku Wielkie-Sioło powiatu mołodeczańskiego znaleziono trupa 27 lat Jana Miglickiego, który jak się okazało nękany niesnaskami domowemi popełnił samobójstwo przez otrucie się nieustalonemi alkoloidami.

### KRONIKA OSZMIAŃSKA.

— **Upadek z drzewa.** Onegdaj w Oszmianie, uczeń szkoły powszechnej Franciszek Pietkiewicz l. 13 podczas strząsania gruszek z drzewa wskutek załamania się gałęzi spadł ze znacznej wysokości ulegając złamaniu kręgosłupa. W stanie beznadziejnym ulokowano go w szpitalu.

### KRONIKA ŁUCKA.

— **Wodociągi w Łucku.** Magistrat m. Łucka powziął decyzję budowy wodociągów miejskich. W związku z tem uchwalono wystąpić do Banku Gospodarstwa Krajowego o pożyczkę w wysokości 180.000 dolarów.

Uchwała ta, mająca na celu polepszenie warunków sanitarnych w Łucku, powinna być przykładem dla wielu innych miast.

# KRONIKA.

Piątek **19** październ.

*Dziś:* Piotra z Alk.<br>
*Jutro:* Jana Kantego.

Wschód słońca—g. 5 m. 50<br>
Zachód " g. 16 m. 20

### METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 18.X. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 758. Temperatura średnia + 1° C. Opad w milimetrach 11.. Wiatr przeważający południowo-wschodni. Uwagi: pochmurno, deszcz, śnieg. Maksimum na dobę + 2° C. Minimum + 1° C.

Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia.

### URZĘDOWA.

— **Podziękowanie dla m. Rakowa.** Kancelarja Cywilna Prezydenta Rzplitej nadesłała na ręce p. wojewody podziękowanie ludności m. Rakowa za uczucia wyrażone w dniu 30 września r.b.

### MIEJSKA.

— **Posiedzenie Wileńskiego Komitetu Obchodu Święta Niepodległości.** W dniu 17 b. m. odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem Nacz. Wydziału p. Stefana Kirtiklisa drugie z rzędu posiedzenie Wykonawczego Komitetu Obchodu Święta Niepodległości. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania nastąpiły sprawozdania poszczególnych sekcyj. Sekcja budowy Żywego Pomnika, po rozważeniu wszystkich projektów w tej sprawie, przyszła do wniosku, że najbardziej stosowną i celową formą uczczenia 10-lecia Niepodległości będzie budowa zakładu dla sierót z terenu całego woj. Wileńskiego. W związku z tem Naczelnik Wydziału Pracy i Op. Społ. p. Jocz oraz Naczelnik Wydziału budowlanego p. Przygodzki przedstawili zebranym szkic projektu budowy oraz ogólny kosztorys, omawiając zarazem plan urządzenia sierocińca i racjonalne sposoby opieki nad umieszczoną tam dziatwą. W dyskusji nad projektem Komitet Wykonawczy z uwagi na to, że sierociniec ten ma być dziełem ofiarności wszystkich obywateli Państwa. Uznał że do zakładu będą przyjmowane dzieci bez różnicy wyznania, przyczem korzystać będą z właściwej opieki religijnej. Do szczegółowego opracowania statutu powołana została specjalna Komisja, do której weszli: Poseł dr. Brokowski, inż. Fried, prezes Gieczewicz, p. Gordon, p. naczelnik Jocz, ks. Lubianiec, dr. Maleszewski, p. naczelnik Przygodzki i p. Radziwiłłowiczowa.

Następnie złożone zostały sprawozdania przez Sekcje Artystyczno-Dekoracyjną, Prasową, Funduszową i Pochodową.

Sekcja Funduszowa wystąpiła z wnioskiem, by Komitet Organizacyjny zwrócił się do wszystkich obywateli Wilna i Województwa Wileńskiego z apelem do ofiarowania jednodniowego zarobku na budowę żywego pomnika. Wniosek przyjęto i uchwalono ideę tą jaknajszerzej propagować. Po dokooptowaniu kilku nowych członków do poszczególnych Sekcyj i zgłoszeniu kandydatur do Komitetu Organizacyjnego, przewodniczący zamknął posiedzenie, wyznaczając za zgodą obecnych na wtorek 23 b. m. zebranie Komitetu Wykonawczego, a na piątek 26 b. m. ogólne zebranie Komitetu Organizacyjnego, na którem powzięte zostaną ostateczne uchwały w sprawie programu obchodu i przyjęty tekst odezwy do społeczeństwa.

— **Do Wilna przybyli dziennikarze amerykańscy.** Wczoraj rano przybyli do Wilna dziennikarze amerykańscy, którzy chcą poznać miasto będące na ustach całego świata. Wskład wycieczki wchodzą pp.: Edgar Mawrer korespondent „Chicago Daily News" Knickerbocker—New Eweming Post", Howard Seapen — „Christian Sciene Monitor" i J. A. Bouman — „Asssaciated Preis". Dzień wczorajszy goście poświęcili zwiedzaniu miasta oprowadzani przez prof. Ruszczyca i jednego z oficerów K.O.P. W godzinach popołudniowych podejmował ich obiadem zastępujący wojewodę p. naczelnik Kirtiklis. Dziś rano udadzą się oni na zwiedzanie pogranicza polsko-litewskiego.

— **Wyniki prac Magistratu w dziale kanalizacyjno-wodociągowym.** Prace Magistratu nad wybudowaniem sieci kanalizacyjno-wodociągowej mające tak wielkie znaczenie dla miasta wykazały, że przy dobrych chęciach można zrobić bardzo dużo pomimo różnych, idących z zewnątrz przeciwności i niezrozumienia roli naszego miasta w życiu Polski. Ze twierdzenie te nie jest przesadą postaramy się wykazać danemi z prac wykonanych w roku bieżącym, które przedstawiają się następująco: Roboty wodociągowe wykonano na ulicach: Klaczki, Szkolnej, Dominikański zaułek, Jatkowa, św. Mikołaja, Oszmiańskiej, część Połockiej i ulicy Tartaki, Lelewela, Tomasza Zana, Sawicz, Straszuna, Stefańskiej, Lidzkiej, Augustjańskiej i Parkowej. Ponadto w celu zaopatrywania ludności w dobrą wodę w miejscowościach górnych wywiercono studnię artezyjską na Lipówce. Wykonano połowę robót ziemnych dla zbiorników wody w ogrodzie Bernardyńskim, wywiercono 2 studnie artezyjskie w tymże ogrodzie Bernardyńskim ustawiono i uruchomiono odżelezniacze. W tym jeszcze roku mają być wykończone roboty wodociągowe na ulicach: Żydowskiej, Stefańskiej (od rynku), Parkowej (dalsze przedłużenie), Gaona, Franciszkańskiej, Skopówce, Garbarskiej i Mostowej. Widzimy więc, że jak za jeden rok wykonano dużo. Niemniej imponująco przedstawiają się wyniki robót w dziale kanalizacyjnym. Zarówno kanały (murowane) na ulicach: Królewskiej, św. Anny, Mickiewicza (do Wilji), Tartaki (do Wilii), Gaona, Żydowskiej, św. Jańskiej i Dominikańskiej (częściowo). Do końca roku były wykończone roboty na ulicach: Rudnickiej, Zawalnej, Szwarcowy zaułek, ww. Świętych i Dominikańskiej.

Należy zaznaczyć, że roboty powyższe wykonano w niezwykle ciężkich warunkach spowodowanych brakiem funduszów i bezplanowością prowadzonych przez poprzedni Magistrat robót ziemnych co w znacznym stopniu zdemoralizoło personel techniczny i robotników zatrudnionych przy robotach, że dużo trzeba było dołożyć, bardzo dużo pracy, żeby roboty skierować na odpowiednie tory ku pożytkowi miasta.

Szef sekcji technicznej p. wice-prez. Czyż wziął na siebie ciężki obowiązek dania miastu należytej sieci kanalizacyjno-wodociągowej i niewątpimy, że dokona tego już w roku następnym.

— **Podział funduszów na rozbudowę.** Na onegdajszem posiedzeniu Komitetu Rozbudowy dokonano dalszego podziału sum przeznaczonych na cele budowlane: Spółdzielnia „Dom Spółdzielczy" otrzymała 270 tysięcy złotych, Spółdzielnia Urzędników Dyrekcji Robót Publicznych 200 tysięcy złotych i Schronisko Marji Panny 65 tys. złotych.

— **Odnowienie domów w śródmieściu.** Prace nad podniesieniem wyglądu zewnętrznego miasta posunęły się w ubiegłym sezonie letnim znacznie naprzód. Na terenie jednego tylko III komisarjatu odnowiono 90 posesyj.

— **Powrót prezydenta miasta.** Wczoraj wrócił z Warszawy prezydent miasta mec. Folejewski który czynił tam starania o przyznanie Wilnu kredytów na dalsze prowadzenie robót inwestycyjnych.

— **Chrześcjanie nie odbierają kart rzemieślniczych.** Mimo zbliżającego się terminu wyborów do Izby Rzemieślniczej udział w których wezmą jedynie posiadający karty rzemieślnicy, w Magistracie znajduje 3 tysiące takich kart dotychczas nieodebranych. Charakterystycznem jest, że nieodebrali karty jedynie chrześcjanie, co fatalnie odbije na ich stanie posiadania w Izbie Rzemieślniczej. Więc w interesie chrześcjan — rzemieślników leży natychmiastowe odebranie owych kart.

— **Rejestracja przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych.** Wydział przemysłowy Magistratu przystąpił do rejestracji przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych znajdujących się na terenie Wilna. Zgłosić swoje przedsiębiorstwa obowiązani są wszyscy kupcy i przemysłowcy.

— **Sygnał dla Pogotowia Ratunkowego.** Na wzór innych miast Pogotowie Ratunkowe zostanie zaopatrzone w odróżniający się sygnał co pozwoli regulującym ruch uliczny policjantom na natychmiastowe przepuszczenie Pogotowia spieszącego na wypadek.

— **Rejestracja pojazdów mechanicznych.** Wobec upływu terminu, ustalonego przez §—120 rozporządzenia ministra rob. publicznych i ministra spraw wewnętrznych z dn. 27 stycznia 1928 r. o ruchu pojazdów mechanicznych, podaje się do wiadomości, że pozwolenia na kursowanie pojazdów mechanicznych starego typu (koloru żółtego) straciły ważność i pojazdy, zaopatrzonego w te dokumenty, nie dają prawa kursowania. Posiadacze książeczek rejestracyjnych starego typu, pragnący uzyskać nowe dowody rejestracyjne (książeczki koloru czarnego), powinni przedstawić swoje pojazdy do ponownej rejestracji, lub zwrócić posiadane tablice rejestracyjne.

Ponowna rejestracja tych pojazdów odbywa się na tych samych zasadach co i rejestracja nowych pojazdów.

— **Specjalny oficer sanitarny.** W celu usprawnienia na przyszłość dozoru sanitarnego w mieście, Komenda P. P. m. Wilna wyznaczyła aspiranta Sikorskiego inspekcyjnym do spraw sanitarnych któremu będą podlegali wszyscy dzielnicowi policji pracujący nad podniesieniem stanu sanitarnego.

### SPRAWY SZKOLNE.

— **Zmiana programów szkolnych.** W Ministerstwie Oświaty prowadzona jest intensywna praca nad zmianą programów nauczania w szkołach powszechnych, średnich i seminarjach nauczycielskich. Po ukończeniu prac powyższych, zostanie wydane w tym względzie specjalne rozporządzenie.

### ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **„Zamek w Atenach".** W niedzielę dnia 21 października r. b. o godz. 6 wieczór profes. U. S. B. d-r Oko wygłosi w Ognisku Kolejowem przy ul. Kolejowej 19 odczyt p. t. „Zamek w Atenach".

— **Zebranie naukowe Wydziału I Tow. Przyjaciół Nauk.** W sobotę, dn. 20 października r. b. o godz. 7 wiecz., w sali Dziekanatu Sztuki odbędzie się zebranie naukowe Wydziału I Tow. Przyjaciół Nauk.

Na porządku referaty:

Otrębski J.: Z podróży językoznawczej po Wileńszczyźnie.

Brensztejn M.: Losy słownika litewskiego ks. Mieżutowicza-Mieżinisa.

Wstęp wolny dla członków i gości.

## WOJSKOWA.

— **Kto staje do zebrań kontrolnych.** Dziś 19 b. m. stają do zebrań kontrolnych rezerwiści i pospolitacy urodzeni w roku 1903, których nazwiska rozpoczynają się na Ł. N. O. P. Jutro 20 b. m. ci, których nazwiska rozpoczynają się na S.

## SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Strajk w „Bałtyku" zaostrza się.** Strajk robotników w fabryce konserw „Bałtyk" przedłuża się. Dyrekcja fabryki nie chce cofnąć swojej decyzji w sprawie robotników którzy zostali zwolnieni, co spowodowało zatarg z pozostałymi robotnikami.

## RÓŻNE

— **Zjazd Buchalterów-Rzeczoznawców.** W dn. 17 i 18 listopada r. b. w Warszawie odbędzie się „Pierwszy Ogólno-Krajowy Zjazd Zaprzysiężonych Rewizorów Ksiąg i Buchalterów-Rzeczoznawców w Polsce", organizowany przez sześć instytucyj: Polski Związek Buchalterów-Bilansistów i spółdzielnię „Rzeczoznawcy-buchalterzy" w Warszawie łącznie z czterema Związkami Zaprzysiężonych Rewizorów Ksiąg w Poznaniu, Katowicach, Krakowie i Lwowie.

Celem Zjazdu jest: zjednoczenie dotychczasowych buchalterów - rewizorów, wskazanie kwalifikacyj dla „buchalterów przysięgłych", powołanie Komisji Kwalifikacyjno - weryfikacyjnej, wybranie delegatów na drugi międzynarodowy kongres buchalterów-rzeczoznawców, odbyć się mający w roku przyszłym w Ameryce, ochrona praw dotychczasowych rewizorów, oraz cały szereg spraw, związanych z należytem postawieniem stanowiska zaprzysiężonego buchaltera-rzeczoznawcy w Polsce.

Uczestnikami Zjazdu mogą być: dotychczasowi buchalterzy-rewizorzy, zaprzysiężeni i działający na mocy ustaw w b. zaborach austrjackim oraz pruskim, zaś z pośród buchalterów z b. zaboru rosyjskiego ci, którzy udowodnią zajmowanie się rewizjami ksiąg na żądanie władz sądowych, państwowych względnie osób i instytucyj prywatnych oraz gospodarczych i zostaną zakwalifikowani przez warszawską organizację buchalterów.

Zjazd mieć będzie doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego kraju, zwłaszcza wobec wprowadzenia w życie z dn. 1 stycznia 1929 roku nowej ustawy o spółkach akcyjnych, wobec czego spodziewany jest liczny udział buchalterów-rzeczoznawców.

Wszelkich informacyj w sprawie Zjazdu udziela Polski Związek Buchalterów-Bilansistów w Warszawie (Nowowiejska 32, tel. 164—04).

— **Trzydniowy kurs pszczelniczy.** W celu zwiększenia dochodowości pasiek i zaznajomienia miejscowej ludności z racjonalnem pszczelnictwem, Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych ziemi Wileńskiej i Towarzystwo Pszczelnicze ziemi Wileńskiej, organizuje w Postawach, w lokalu Domu Ludowego 3-dniowy kurs pszczelniczy. Początek kursu dnia 27 października o godz. 3 po południu. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

— **Pieczęcie Komunalnych Kas Oszczędności.** Wobec poruszonych wątpliwości, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, iż Komunalne Kasy Oszczędności mają prawo, a nawet obowiązek używania pieczęci owalnych z godłem państwowem pośrodku i z napisem w otoku: „Komunalna Kasa Oszczędności (powiatu, miasta, województwa").

— **Regulaminy dla Rad Wojewódzkich.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zamierza opracować wzorowe regulaminy obrad dla Rad i Wydziałów Wojewódzkich.

Przy opracowywaniu tekstów powyższych regulaminów ministerstwo zamierza skorzystać z doświadczeń, jakie poczynili wojewodowie w związku z dotychczasową działalnością organów kolegjalnych.

# Teatr i muzyka.

### REDUTA (na Pohulance).

— **Ostatnie przedstawienie „Tamtego".** Dziś, jutro i w niedzielę dramat G. Zapolskiej „Tamten" z Junoszą-Stępowskim w postaci Korniłowa. Prócz warszawskiego gościa w przedstawieniu tem bierze udział cały Zespół Reduty.

W niedzielę „Tamten" grany będzie dwukrotnie, t. j. o godz. 16-ej i 20-ej.

Jest to ostatnia sposobność ujrzenia znakomitego artysty w jednej z najlepszych jego kreacji.

— **Zapowiedź Reduty.** Najbliższą nowością Zespołu Reduty będzie dramat Mereżkowskiego p. t. „Car Paweł I" — z Junoszą-Stępowskim w postaci tytułowej. Premjera w przyszłym tygodniu.

### TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Wysępy Marji Gorczyńskiej.** Dziś po raz pierwszy wystąpi znakomita artystka Teatrów miejskich Marja Gorczyńska w krotochwili amerykańskiej Hopwooda „Nasza żoneczka".

— Jutro drugi występ Marji Gorczyńskiej w „Naszej żoneczce". W poniedziałek „Panna z dobrego domu", najnowsza krotochwila W. Rapackiego.

— **Popołudniówki niedzielne.** W niedzielę o godz. 3 ej p.p. po raz ostatni „Pan naczelnik to ja", o godz. 5-ej m. 30 p. p., również po raz ostatni „Pieniądz leży na ulicy". Ceny miejsc najniższe od 20 gr.

— **Koncert-poranek w Teatrze Polskim.** Niedzielny występ dwojga zaszczytnie znanych artystów—doskonałej śpiewaczki operowej Elżbiety Jefimcewej, oraz utalentowanego wiolonczelisty Alberta Katza wzbudził żywe zainteresowanie.

Program niezwykle bogaty i urozmaicony zawiera szereg produkcji wybitniejszych kompozytorów: Rimski-Korsaków, Glier, Barginowski, Dłuski, Eccles, Karłowicz, Rutski, Marczewski, Głazunow, Debussy, Rachmaninoff, Popper i inni.

Ceny miejsc od 50 gr.

— **Wystędy artystów „Perskie Oko".** W sobotę 20-go o godz. 11 w. i w niedzielę 21-go również o godz. 11-ej w. w Teatrze Polskim odbędą się dwa przedstawienia artystów b. Teatru „Perskie Oko": St. Betcherowej, H. Kamińskiej, M. Rentgena, E. Koszutskiego. Z. Wiehlera w doskonałej rewji 16 obrazach „Raz a dobrze".

Program uzupełnia produkcję baletowe zespołu Koszutski-Girls.

Pozostałe bilety są do nabycia w kasie Teatru Polskiego 11—9 wiecz.

# Radjo.

### PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ
### Fala 435 mtr.

PIĄTEK, dn. 19 października 1928 r.

11.58—12.10: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny 16.10—16.30: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.30—16.55: „O Księciu Józefie" (z okazji 115-tej rocznicy zgonu) opowie Marja Kwolekówna. 16.55—17.10: Audycja niespodzianka. 17.35—18.00: Transmisja z Krakowa „Jakie skarby muzyki polskiej odziedziczyliśmy po przodkach?" odczyt wygł. U. J. dr. Z. Jachimecki. 18.00—19.00: Transmisja z Warszawy: Koncert w wyk. orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa. W programie muzyka lekka. 19.00—19.25: Pogadanka radjotechniczna. 19.30—19.55: Transmisja z Warszawy: „Nasze zdrowie i nasza czystość" odczyt wygł. dr. M. Kacprzak. 19.55: Komunikaty sygnał czasu z Warszawy, oraz odczytanie programu na sobotę: 20.15: Transmisja z Warszawy: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wyk. orkiestra filharmoniczna pod dyr Oskara i Frieda i Bronisław Gimpel (skrz.). W programie Mozart, Bruch, Bartok i inni.—Po transmisji komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne.

# Na wileńskim bruku.

## Groźny pożar w fabryce mydła.

### Ratując swe mienie lokator spadł z okna drugiego piętra

**Wczoraj nad ranem w domu Nr. 9 przy ul. Nowoświeckiej w mieszczącej się tam fabryce mydła i pokostu wybuchł niespodziewanie pożar, który w jednej chwili objął zabudowia drewniane, grożąc pobliskim domostwom. Zbudzeni ze snu lokatorzy przerażeni rozszerzającemi się płomieniami rzucili się na wynoszenia dobytku i pościeli na sąsiednie podwórka. Największe zdenerwowanie ogarnęło naturalnie tych którzy mieszkali w sąsiedztwie palącego się budynku. W czasie wynaszania rzeczy zdarzył się również nieszczęśliwy wypadek. Do zagrożonego domu dostał się w celu zabrania zapomnianych w pośpiechu rzeczy jeden z lokatorów nazwiskiem Zwiryn który znalazłszy na perapecie okna stracił równowagę i całym ciężarem spadł z wysokości 2 piętra doznając dotkliwych obrażeń ciała.**

**Wypadek ten spotęgował jeszcze bardziej ogólne zamieszanie tembardziej że sądzono że Żwiryn został zabity. Wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego po doprowadzeniu rannego do przytomności zostawił go pod opieką rodziny. Pożar straż ogniowa po dłuższej pracy ugasiła. Straty narazie nieustalono.**

— **Zatrzymanie umysłowo-chorego.** Onegdaj na ulicy Garbarskiej zatrzymano umysłowo-chorego Józefa Szynkowicza, który przed paru dniami zdołał zmylić czujność służby i zbiedz z kliniki litewskiej. (!!)

— **Kradzież krowy.** Jan Łazarewicz zam. przy ulicy Borowej w domu Łazarewicza zameldował policji, że w nocy 17 na 18 b. m. skradziono mu z chlewa krowę wartości 600 złotych.

# Z sądów.

## Przesłuchanie stron, jako dowód w procesie.

Projekt polskiej procedury cywilnej wprowadza nowy dowód w procesie, jest nim przesłuchanie stron. Ma to być środek akcesoryjny, z którego strony, ewentualnie Sąd z urzędu korzystać będzie po wyczerpaniu innych środków dowodowych. Praktyczne znaczenie inowacji, którą zamierza wprowadzić w życie kodyfikator polski, jest doniosłe. Małe rozpowszechnienie, zwłaszcza po wsiach umiejętności pisania uniemożliwia często zaopatrzenie się w dowód i strona, która ma słuszność za sobą, przegrywa proces tylko z powodu niemożności udowodnienia swego prawa.

Podobny stan rzeczy rodzi rozgoryczenie wśród procesujących się, ponadto podrywa w pewnych warstwach zaufanie do samego wymiaru sprawiedliwości. I dlatego ustawodawca polski, wprowadzając dowód z przesłuchania strony, uzupełnił lukę w naszym systemie. Bowiem znana rosyjskiej procedurze przysięga strony nie stanowi dowodu, będąc jedynie polubownem załatwieniem sporu, przyczem jej zastosowanie praktyczne jest względnie niewielkie. Licząc się ponadto z usposobieniem religijnem mas, projek wprowadził przysięgę strony również, jako dowód.

Stwierdzić trzeba, iż ustawodawca w reformie środków dowodowych stanął na stanowisku nowoczesnem, traktuje bowiem jednakowo wszystkie dowody, sprowadzając je do jednego mianownika swobodnej oceny każdego z nich oddzielnie i wszystkich razem przez sędziego, rozstrzygającego sprawę.

# MODY.

## W trykotowej przędzy.

Zanim jeszcze pierwszorzędne magazyny mód otworzą sezon wspaniałemi rewjami, ukazując nam, jak w kalejdoskopie, skromne kasha, wizytowe velours'y, bogate brokaty i jedwabie, połyskujące strassami, sezon rozpoczął się w sposób naturalny, bowiem chłody październikowe zmusiły nas do myśli o czemś cieplejszem. Nad decyzją nie trzeba prawie się zastanawiać. Cała Europa chodzi obecnie w wyrobach trykotowych: jumprach, pull—overach, kamizelkach, deux pieces, troiss pieces oraz najrozmaitszych kombinacjach trykotaży wełnianych z jedwabiami.

Takie mnóstwo fasonów i rodzajów trykotaży znajduje się obecnie na rynku, moda znalazła sobie tym razem ramy tak szerokie, że każdy może dobrać sobie rodzaj, w którym wyglądać będzie najkorzystniej. Należy pamiętać jednak, że przy wyborze nie można kierować się tem, że dany ubiór na kimś dobrze wygląda, lecz stosować je do własnej sylwetki. Otóż w pull—overach i spódniczkach trykotowych do nich, a już zwłaszcza w t. zw. trois pieces (pull—over, spódniczka i kamizelka) wyglądają dobrze tylko osoby szczupłe i smukłe. Wygląda to bardzo efektownie na manekinach wystaw sklepowych, znacznie gorzej jednak na osobach korpulentnych. Dobór kolorów i rozmaitość ich jest ogromna. Przeważnie noszone są jednak odcienie beige, ożywione pasami i szlakami w innych kolorach. Pull—over i spódniczka bywają obowiązkowo prawie w tym samym kolorze. Przyczem pull—over przy rękawach, szyi i w pasie ozdobiony jest szlakiem deseniowym — to samo i spódniczka plisowana w w dole. Dobrze jest jeszcze mieć drugą spódniczkę na zmianę, w kolorze szlaku.

Bardzo modne są tego roku jumperki, polecane dla osób tęższych, jako znakomicie wyszczuplające figurę. Są to jumperki bez kołnierzyka, zapinane z przodu na wzór kamizelki na cały rząd złotych guziczków. Całe są w jednym dyskretnym tonie: beige, popielatym, electrique, ożywia je tylko deseniowy delikatny szlaczek w kolorze ciemniejszym, często przetykany złotą nitką. Z boków dwie małe kieszonki. Całość przypomina nieco kurtkę myśliwską i jest niezmiernie elegancka. Owe guziczki, a czasem i paseczek, stanowią właśnie nowość sezonu. Wogóle złoto wchodzi dziś do każdego prawie ubrania, chodzi o to tylko, aby go używać dyskretnie i z umiarem, który cechuje modę obecną. H. N.

# Rozmaitości.

## Statystyka prasy światowej.

W pismach zagranicznych znajdujemy następującą, niezmiernie ciekawą statystykę prasy całego świata. Najwięcej pism wychodzi w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie 30.000. Na drugiem miejscu stoją Francja z 10.000 pism, za nią Niemcy, gdzie ogółem wychodzi 7.000 pism wszelkiego rodzaju. W stosunku do liczby mieszkańców najbogatszą prasę posiada Szwajcarja, gdzie na 1.000 000 mieszkańców przypada 270 pism. Na drugiem miejscu stoją Stany Zjednoczone Ameryki Północnej (250 pism na 1.000.000 mieszkańców), dalej idzie Francja (240), za nią Holandja (130), Niemcy (115), Anglja (95), Włochy (60), Belgja (30) i t. d.

Najsilniejszy rozwój wykazywała prasa w poszczególnych państwach w pierwszych latach powojennych, kiedy to powstał na całym niemal świecie cały szereg nowych wydawnictw. W czasach ostatnich rozwój ilościowy prasy światowej odbywa się w tempie powolniejszem.




REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 do 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 898.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej.
Oddział w Grodnie — Bankowa 15. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.